

Angelo Zacchi

Spirytyzm
i życie
pozagrobowe

Armoryka

SPIRYTYZM I ŻYCIE POZAGROBOWE

O. ANGELO ZACCHI

SPIRYTYZM i ŻYCIE POZAGROBOWE

PRZEKŁAD Z WŁOSKIEGO W. B.

„Według pewnego filozofa hinduskiego ludzie różnią się od zwierząt, o ile myślą o jutrze; a ja dodam, że ludzie rozsądni różnią się od ludzi bez rozsądku, o ile usiłują dowiedzieć się, czy nie istnieje jeszcze pojutrze.”

Brofferio
(Per lo spiritismo)

NAKŁAD KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA
POZNAŃ — WARSZAWA — WILNO — LUBLIN

Projekt okładki: Julisz Susak

Reprint niniejszej edycji dzieła
wykonano z egzemplarza
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

tel +48 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-368-1

[Kup książkę](#)

AUTOR DO CZYTELNIKA.

Dzieje życia naszego splatają się z dziejami śmierci; każdemu rankowi przeciwstawia się wieczór; każdej jutrzence — zmrok. Towarzysze podróży padają jedni po drugich, a na bolesnej drodze szeregują się mogiły.

Jestżc życie ziemskie całkowitem życiem, czy tylko jedną jego kartą? Jestżc grób kresem, czy tylko kamieniem przydrożnym? Czy huragan śmierci niszczy gałęzie, oderwane od wielkiego drzewa ludzkości, czy jedynie przenosi je na grunt wdzięczniejszy i żyźniejszy?

* • *

Jeżeli zapytamy rozumu, odpowie jasno, że nadzieja rasza na życie przyszłe nie może być płonną; powie, że prawo moralne żąda sankcyj zaświatowych, które uzupełnią niewystarczające postanowienia ziemskie; że wszelkie najwyższe, najszlachetniejsze dążenia ludzkie domagają się przedłużenia bytu w sferze podnioślejszej; że najcenniejsze wartości duchowe, mozołnie przez nas

nagromadzone i stanowiące naszą chlubę i chwałę, nie mogą przepaść marnie, lecz muszą się uwiecznić wraz z istotą, w której tkwią, ze źródłem, skąd wypływają. Rozum, niezaciemniony szkodliwymi czynnikami systemu, lub wyrachowaniami interesu osobistego, upewnia nas, iż tajemniczy pierwiastek, z pomocą którego człowiek zwalcza, ujarzmia i łamie materję, nie może mieć takiego samego losu jak ciało; że ono jest po prostu narzędziem, potrzebnem duszy w granicach zmysłów, towarzyszem złączonym z nią na czas krótkotrwałej pielgrzymki ziemskiej; że z chwilą śmierci rozsypują się jedynie w gruzy mury, poza któremi duch nieśmiertelny jest uwięziony, i pękają łańcuchy, wiążące go ze światem materji.



Ale nie od wszystkich ludzi i nie zawsze człowiek zdoła usłyszeć ten głos rozumu, zrozumieć jego znaczenie i pogłębić wysoką jego wartość. Wielu, czy przez ociężałość, czy wskutek wychowania umysłowego — wpływ pozytywizmu ma tu swoją dobrą stronę — bardziej niż twierdzi pragnie faktów, bardziej od potrzeb rozsądku biorą w rachubę potrzeby uczucia. Chcieliby, aby w mrokach śmierci zabłysło światło, któreby olśniło nasze oczy; aby cisza grobu zo-

stała znów przerwana głosem naszych ukochanych zmarłych; chcieliby powrócić do słodkiego obcowania z drogiemi istotami, cieszyć się ich miłością, upajać czułością. .

Czy to wszystko jest możliwe?

Podług zwolenników spirytyzmu należy odpowiedzieć twierdząco. Na każdym seansie medjumicznym możemy otrzymać dowód empiryczny życia pozagrobowego; przestawać dotykalnie z duszami wyzwolonemi z ciężaru ciała, i w ten sposób nawiązywać ponownie stosunki przzerwane z chwilą śmierci.

Osądzenie wartości tej doktryny spirytystycznej jest głównym celem pracy niniejszej

* *

Zagadnienie spirytyzmu i jego łączności z życiem przyszłym mimo siedmdziesięcioletnich przeszło dociekań jest wciąż niezmiernie trudne i ciemne. Czas pełnego światła — o ile mi się zdaje — nie nadszedł. Czytelnika przeto ostrzegam, że jakkolwiek książka moja, mam nadzieję, nie będzie zupełnie niepotrzebna, to jednak nie zdoła rozproszyc wszystkich jego wątpliwości, ani usunąć niepewności.

Gdy po raz pierwszy zaczęto mówić o zjawiskach hipnotycznych, przyjęto je z najwyższem

niedowierzaniem, zarówno w kołach uczonych, jak i teologów. Pierwsi nie chcieli liczyć się z niemi, biorąc je za zwykłą szarlatanerię i przywidzenia; fakty dla nich nie były rzeczywiste i nie mogły być niemi, ponieważ nie godziły się z ustalonymi prawami nauki. Drudzy, choć przypuszczali możliwość faktów, przerazili się, aby nie znaleźć się w obliczu ujawniającej się mocy djabelskiej działającej na tem większą naszą szkodę i zgubę.

Zczasem podwójna ta nieufność ustąpiła. Studja Braid'a, Charcot'a, Janet'a, Bernheim'a, Liebaull'a, Forel'a, Wetterstrand'a i t. d. utorowały zjawiskom hipnotycznym obywatelstwo w świecie nauki, teologowie zaś, oświeceni przez te studja, przyjęli je wkońcu jako wynik sił psychofizycznych człowieka.

Przed niewielu jeszcze laty zjawiska spirytystyczne doznawały podobnego przyjęcia. Uczeni nie chcieli o nich słyszeć, a teologowie przypisywali je również działaniu diabła.

Czy i względem nich oczekiwać należy zmiany w poglądach na ich wartość w obu obozach, w których dotychczas budziły odrazę? Nie jest to wykluczone i mamy już tego oznaki bardzo wymowne.



Badaczy spirytyzmu napotkać można obecnie na różnych polach nauki. Po Crookes'ie, Russel-Wallace'ie, Zöllnerze zajmowali się nim Lodge, de Morgan, Flammarion, d'Arsonval, Branly, Du Prel, Schiaparelli, Porro, Lombroso, Morselli, W. James, Richet, Janet, Flournoy, Myers, Brofferio, Luciani, Boirac, Schrenk-Notzing, Driesch, wraz z tylu i tylu innymi sławnymi fizykami, chemikami, astronomami, biologami, a przedewszystkiem fizjologami i psychologami. Ich doświadczenia nie pozostały bezowocne, i jedna rzecz, zdaje się, teraz nie ulega żadnej wątpliwości: zjawiska spirytystyczne uważać należy za prawdziwe i realne; przypisywać je nadal podstępom medium i przywidzeniom wyobraźni, znaczy dawać dowód najzupełniejszego nieuctwa. Zarówno ze strony teologów i wogóle tych, którzy badają spirytyzm w świetle prawdziwej myśli religijnej chrześcijańskiej, zmiana zapatrywań jest niezaprzeczalna. Dzisiaj w przeciwstawieniu do przeszłości, ci, którzy się zajmowali spirytyzmem, nie podciągają ryczałtem zjawisk spirytystycznych pod działanie szatana. Biorąc pod uwagę najnowsze badania zjawisk psychicznych nadnaturalnych, zwanych również pozapsychicznymi (Dessoir), metapsychicznymi (Richet), subliminalnymi (Myers), uczeni skła-

niają się przeważnie do przypisywania ich czynnikom naturalnym.

Do tych należą Dorsch¹⁾, Müller²⁾, Walter Schneider³⁾, Ludwig⁴⁾, Giovannozzi⁵⁾, Gemelli⁶⁾ i podobnie Roure⁷⁾, wraz z tyloma innymi, których nazwiska wymykają się z pamięci.



Taki pogląd umiarkowany jest podług mnie najodpowiedniejszy w obecnym stanie badań zjawisk, o których mowa. W celu właśnie oświeślenia go i obrony napisałem niniejszą książkę. Z wyjątkiem kilku bardzo rzadkich zjawisk, o których niesposób wypowiedzieć się stanowczo, zjawiska stwierdzone podczas seansów medjumicznych, a tylko o tych mówię, wydaje mi się, że wyjaśniają dostatecznie siły psychofizyczne, działające w człowieku. Gdyby nawet należało przypisywać je przyczynom nadnaturalnym, nie

¹⁾ Institutiones theologiae fundamentalis.

²⁾ Natur und Wunder.

³⁾ Der neuere Geistesglaube.

⁴⁾ Okkultismus und Spiritismus.

⁵⁾ Spiritismo.

⁶⁾ Religione e scienza.

⁷⁾ Le merveilleux spirite.

jest rzeczą dowiedzioną, żeby to miały być koniecznie dusze bezcielesne. Nie wolno zatem mówić z taką pewnością, jak to czynią spirytyści, o łączności stałej i namacalnej z umarłymi; ani, co z tego wynikałoby, o dowodach stwierdzających życie przyszłe.

Czy się mylę? Niech to osądzi czytelnik, skoro zastanowi się i rozważy dane, które usiłowałem przedstawić szczerze, zwięźle i jasno. Prosiłbym tylko, aby miał na myśli dwie skromne uwagi, które pozwolę sobie uczynić: Po pierwsze, w poznawaniu z tak bliska zagadnienia życia pozagrobowego należy mieć się na baczności przed omamieniami uczucia. Zazwyczaj jesteśmy skłonni do przyjmowania tego, co się nam podoba; nikt nie zaprzeczy, iż zbliżenie wyrażne ze zmarłymi, nakształt zalecanego przez spirytystów, może stanowić w pewnych tragicznych chwilach naszego bytu wielką pociechę i pomoc. Po drugie, jeżeli jakieś rzadkie zjawisko spirytystyczne nie da się wyjaśnić naturalistycznie, nie wolno dowodzić, jak to czyni wielu, że wszystkie zjawiska spirytystyczne bez wyjątku przypisywać należy czynnikom nadnaturalnym; ani odrzucać ich dlatego, że nie potrafimy określić dokładnie, jak w tych zjawiskach działają w rzeczy samej siły naturalne. Kwestja istnienia pewnej przyczyny jest wielce

różna od kwestji jej istoty; niezliczone zaś są przyczyny, działające w naturze, której działalność jest dla nas pełna tajemnic.

„Jestem spirytualistą z przekonania, lecz hipoteza spirytystyczna budzi we mnie instynktowną nieufność, poprostu nieuleczalną, abym hipotezę przyjął zanim złoży dowody nieodparte.“

Flournoy, Spirytyzm i psychologia, XV.

ROZDZIAŁ I.

Spirytyzm a dowód empiryczny dalszego życia.

Nauka zdobywająca niewidzialne.

Dwa prądy rozbieżne — pisze F. H. Myers — nurtują społeczeństwa cywilizowane: z jednej strony sytość, dostatek i wszelkie inne dary powiększonego dobytku materialnego wzrosły niesłychanie, z drugiej zaś te same dary uwydatniają bardziej jeszcze Weltschmerz, toczący życie współczesne, utratę wszelkiej wiary rzeczywistej w godność, znaczenie i nieskończoność życia. Oczywiście wielu jest takich, którzy lekceważą sobie to ograniczenie horyzontu i widzą bez troski wszelką nadzieję podnioslejszą, rozwiewającą się i zaciemniającą pod wpływem czynności i przyjemności ziemskich. Ale inni niełatwo zadowalają się rzeczywistością; ci przypominają dzieci już zbyt duże do zabaw, któremi chcą je rozerwać, i gotowe zubożeć i zniechęcić, jeśli się im nie da dostępu do poważnych prac, tak jak pracują dorośli.

Trzeba żeby ludzie wyszli z tego nader smutnego położenia. „Jeśli Grecy uważali za dezercję

z placówki na polu bitwy fakt opuszczenia przez samobójstwo życia ziemskiego, o ileż większą jest nikczemnością chęć dezercji z kosmosu, postanowienie nieoczekiwania już niczego, ani od naszej planety, ani od ogółu rzeczy!”

Europa nigdyś uległa podobnej niemocy; było to w czasie upadku państwa rzymskiego. Wielki jednak dopływ duchowy wraz z najściem nowych ras i nowych ideałów uratował ją i pozwolił jej odzyskać młodość.

Czy i my nie moglibyśmy znaleźć ratunku tam, gdzie go znaleźli nasi ojcowie? Czy i my nie moglibyśmy odświeżyć nadziei przy pomocy starej wiary, przy pomocy chrystjanizmu? Myers utrzymuje, że dawny pokarm, choćby stosowany w najsumienniejszy sposób, jest dla nas współczesnych, zbyt mało pożywny. Inna jest droga, którą trzeba kroczyć: należy wykonać program władztwa nauki, sformułowany przez Bacona. Poblądził on, zostawiając rządowi i wierze panowanie nad rzeczami boskimi. Takie ustępstwo nie jest już teraz niczem usprawiedliwione. Możemy, gdy zechcemy, przystąpić do roztrząsania tych rzeczy boskich z równą pewnością i spokojną rozważą, jakiej zawdzięczamy postępy w rozpoznawaniu rzeczy ziemskich. Powaga religji i Kościołów będzie wówczas zastąpiona przez badania i doświadczenia. Impulsy wiary przeobrażą się w przekonania, które zdołają stworzyć ideał prze-

wyższający wszystkie inne stworzone dotychczas przez ludzkość¹⁾).

Spirytyzm.

Ten podbój świata wyższego przy pomocy badania naukowego, podług Myers'a już się rozpoczął i jest w zupełności zasługą spirytyzmu. Lęk najstraszniejszy przed zagładą naszego ja i pustki duchowej, może być uważany odąd jako usunięty i zwyciężony. Pewność dalszego istnienia, której dać nam nie zdołały wskazówki pojęciowe, dają nam dzisiaj zjawiska spirytystyczne. Śmierć w oświeceniu tych zjawisk nie jest już okropnem unicestwieniem osób, które kochaliśmy, lecz tylko zwykłym rozstaniem, ponadto rozstaniem chwilowem i częściowem.

Kto chce nawiązać stosunki z ukochanymi zmarłymi, winien tylko zwrócić się do dobrego medjum, osobistości, która z powodu swych zalet fizyko-psychicznych może się podjąć pośrednictwa między światem widzialnym a niewidzialnym. Medjum, działające niby aparat nadawczy i odbiorczy, może z większą lub mniejszą łatwością i jasnością udzielić żyjącym wiadomości o mniemanych zmarłych, tym zaś wiadomości o żyjących. To odkrycie — lub, jak kto woli — ujawnienie komunikacji ze światem bezcielesnych

¹⁾ La personalità umana e la sua sopravvivenza Vol. II, p. 801 e seg.

zadowala w równej mierze najżywsze pragnienia umysłu i serca. Dając pewność zupełną dalszego życia, utrzymuje w pełni węzły duchowe zadzierżgnięte na gruncie miłości. I dlatego to jest wspaniałą zdobyczą i głęboką, bezbrzeżną, niewypowiedzialną radością.

„Ja zaś — mówi dosłownie Myers — wyznaję, doznałem wrażenia, że nasza epoka została uprzywilejowana w sposób wyjątkowy; żadne objawienie i żadna pewność przyszłości nie może dorównać radości, którą dał ten wielki wysiłek przeciwko zwątpieniom materializmu i agnostycyzmu na korzyść pewności i przekonania, że człowiek posiada duszę nieśmiertelną“.

Ta radość duchowa stanowi bez zaprzeczenia prawdziwie wielki postęp wobec wszelkich innych radości zniekształconych dotychczas przez ludzkość świecką. — „W epoce Talesa Grecja miała radość otrzymania pierwszej ogólnikowej wiadomości o prawie kosmicznem. W epoce chrystjanizmu Europa otrzymała pierwszą autentyczną wieść o świecie istniejącym poza naszym światem. W naszej epoce toruje sobie drogę przekonanie, że wieści te stać się mogą coraz częstsze i obfitsze, że pomiędzy światem widzialnym a niewidzialnym istnieje łączność porozumiewawcza, którą przyszłe pokolenia postarają się rozszerzyć i wyjaśnić“).

) I. c.

Nadzieje i entuzjazm.

Na punkcie doniosłości spirytyzmu bezsprzecznie jego zwolennicy są jednozgodni. Najbardziej umiarkowani ograniczają się tylko do zastrzeżenia, że dał on nam pewność dalszego życia duchowego i pociechę — aczkolwiek jeszcze w sposób bardzo niedokładny — obcowania ze światem niewidzialnym bezcielesnym. O. Lodge w konkluzji swoich badań spirytystycznych wypowiada te znamienne słowa: „Przegroda, oddzielająca ciebie krainy — znaną od nieznaną — jest jeszcze bardzo szeroka, zwęża się jednakże już w wielu miejscach. Jak górnicy, wiercący tunel z dwóch końców przeciwnych, po szmerze wód i tysiącu innych odgłosów zaczynamy rozpoznawać uderzenia motyki towarzyszków pracujących u tamtego końca¹⁾).

Dla entuzjastów jedynie spirytyzm dać może dowód życia przyszłego. Obcowanie ze światem bezcielesnych jest bardzo łatwe i dostępne dla wszystkich. Pomieszczenia przeznaczone do odbywania posiedzeń medjumicznych są to dla nich prawdziwe i wygodne centrale telefoniczne, działające z zupełną dokładnością między obu światami. W tym celu słynny dziennikarz Stead, który zginął w katastrofie *Tytanic'a* — jako człowiek praktyczny założył był prawdziwe biuro komunikacji ze zmarłymi: *Julia's Bureau*.

¹⁾ O. Lodge, *The survival of the man*.

W owem biurze każdy otrzymać mógł wiadomość z tamtego świata z największą łatwością i... pewnością. Dla zapaleńców w rodzaju Steada spirytyzm jest nie tylko fundamentem wiary w nieśmiertelność, lecz zarazem punktem oparcia wszelkiego wierzenia religijnego; i to także prawdziwa i wygodna religia; „jedyna religia — słowa wypowiedziane na kongresie amerykańskim w roku 1919 — która najzupełniej się zgadza z nauką współczesną”.

Spirytyzm w obecnej postaci przybył do nas z Ameryki północnej. W roku 1848 w Hydesville (Nowy-York), w domu, zamieszkałym przez rodzinę J. Fox'a, poczęły się rozlegać niezwykle odgłosy. Dnia pewnego przyszło na myśl młodej Kate, córce J. Fox'a, aby w celu wyjaśnienia tajemnicy, zapytać niewidzialnego działacza, czy nie zechce przy pomocy umówionych stuknięć dać odpowiedzi na zadawane pytania. Propozycja została przyjęta, i odpowiedzi zaczęły nadchodzić jasne i dokładne. Dowiedziano się w ten sposób, że chodziło o ducha dawnego lokatora, niejakiego Karola Ryau, który w tym domu został zamordowany i pochowany. W następstwie za obopólną zgodą udoskonalono alfabet typtograficzny i rozmowy z duchem stały się bardziej wyraziste i częstsze. Skoro rodzina Fox przeniosła się z Hydesville do Rochester, duch również wyprowadził się z nimi i towarzyszył im na nową siedzibę. Zczasem siostry Fox zdołały wywoływać i inne

duchy i zostały doskonałemi medjami. W celu owocniejszego wyzyskania nowego powołania przeniosły się do Nowego Yorku, gdzie uzyskały nadzwyczajne powodzenie. Za ich przykładem poszli inni; media się pomnożyły, i wkrótce praktyki spirytystyczne rozpowszechniły się w Stanach Zjednoczonych, skąd przedostały się do Anglii, Niemiec, Francji, Włoch oraz innych krajów europejskich i nieeuropejskich.

Nadzwyczajne rozpowszechnienie się praktyk spirytystycznych.

W roku 1900 Stowarzyszenie Spirytystyczne¹⁾ Stanów Zjednoczonych i Kanady, ogłosiło, iż tamże ilość medjów publicznych i prywatnych sięgała poważnej cyfry 10.000. Prócz tego było 350 mówców propagatorów, 300 towarzystw spirytystycznych, 82 świątyń spirytualistycznych²⁾ W chwili obecnej niełatwo jest dać dokładne dane statystyczne, nie sądzę jednak, aby było przesadne twierdzenie, że jeśli wydawnictwa spirytystyczne liczą się na setki, to towarzystwa spirytystyczne muszą dochodzić teraz do tysięcy, a członków będą miliony³⁾.

¹⁾ W krajach o przewadze języka angielskiego wskutek nieuzasadnionej pomyłki językowej spirytyzm nazywany jest także spirytualizmem, gdy jest co najwyżej jedną jego postacią.

²⁾ Morselli, *Psicologia e spiritismo*. Vol. I, p. 91.

³⁾ Roure, *Le merveilleux spirite*, ch. XII.

Przewodnictwo przypada wciąż Anglosasom. W Anglii, gdzie spirytyzm zyskał poparcie wybitnych dziennikarzy, jak W. Stead'a, oraz znakomitych uczonych, jak W. Crookes'a, Russel-Wallace'a, O. Lodge'a, znajduje się nie mniej niż 350 grup spirytystycznych. Stany Zjednoczone Ameryki północnej są ojczyzną spirytyzmu, biorą obecnie rekord, nie tylko co do cyfry, ale przede wszystkim co do... genialności form i inicjatyw. Posiedzenia mają tam zwykle charakter istotnych nabożeństw protestanckich. Rozpoczynają się od modłów wzywających duchy, tem gorętszych, że podniesionych wyborową muzyką utworów klasycznych. Po otrzymaniu upragnionych wiadomości z zaświata posiedzenie zamyka się również śpiewami z towarzyszeniem innej muzyki. Nierzadko kończy się w sposób bardziej... nowoczesny, wspólną ucztą i wygłaszaniem hymnów pochwalnych na cześć już nie żyjących apostołów spirytyzmu. Może aby zrobić konkurencję zwolennikom *Christian science* — spirytyści amerykańscy zaprowadzili medja uzdrawiające, które niosą na usługi cierpiącej ludzkości sztukę leczenia nabytą w szkole o wiele wyższej od zwykłych wydziałów uniwersyteckich. Nie zapomnieli o tych ciężkich chorobach duszy, jakimi są ból, rozpacz, przygnębienie, smutek; zadaniem medjów kobiecych jest przynoszenie ulgi w chwilach wielkiego nieszczęścia, gdy śmierć rozdziela kochających się wzajemnie.

Ponadto w Stanach Zjednoczonych znajduje się... wytwornia medjów, w której zapomocą odpowiednich metod i środków rozwija się zdolności medjumiczne.

Wojna światowa wraz ze smutnem żniwem nieszczęść przyczyniła się bardzo do rozpowszechnienia praktyk spirytystycznych. Wielu, łudząc się możliwością porozumiewania z duchami bliskich zmarłych, szuka w tem ukojenia z powodu rozłączenia i umocnienia nadziei połączenia się z ukochanemi istotami.

Różnorodne zjawiska spirytystyczne.

Zjawiska spirytystyczne, tak nazwane, gdyż powszechnie są przypisywane istotom duchowym niewidzialnym i różnym od nas, są dwojakiego rodzaju. Niektóre działają samorzutnie bez naszego udziału i często wbrew naszej woli. Takimi są pojawienie się bezwolne i niespodziewane zmarłych, lub „opętanie przez diabła”; takimi są objawy zdarzające się w domach rzekomo nawiedzanych. Inne, odwrotnie, bywają wywoływane i ujawniane z pomocą specjalnych zabiegów. Są to wszelkie zjawiska powstające podczas zwykłych seansów spirytystycznych, bliżej określonych jako medjumiczne, gdyż występują pod wpływem medjów, osobników, których się uważa

jako obdarzonych niezwykle własnościami psycho-fizycznymi.

Wszystkie zjawiska spirytystyczne samorzutne czy wywołane, są bezwątpienia spokrewnione ze sobą; niepodobna jednak w pracy o rozmiarach ograniczonych rozwódzić się nad każdym poszczególnie. Poprzestaję zatem na roztrząsaniu zjawisk medjumicznych, które według orzeczenia samych spirytystów dać nam mogą dowód empiryczny życia przyszłego; dowód na nasze usługi i dostępny dla wszystkich.

Zjawiska spirytystyczne wywołane lub medjumiczne, na podstawie których powinnyby się przypuszczać dalsze życie duszy, są mniej lub więcej znane. Jedne są natury fizycznej, drugie psychicznej.

Do pierwszej kategorii należą: uderzenia (*raps*), odgłosy występujące bez pośrednictwa przyczyny widocznej; lewitacje, albo podnoszenie się samorzutne najcięższych nawet przedmiotów; przedstawianie rzeczy bez niczyjej pomocy; ruchy i dźwięki w przyrządach, instrumentach muzycznych i t. d. oddalonych od medjum; zmiany na wadze i w temperaturze; zjawiska świetlne, ukazywanie się zjaw, materializacja rąk, nóg, głowy i t. d., otrzymywanych skutkiem fluidu, wydzielającego się rzekomo z medjum; odciski zostawione na rozpuszczonej parafinie, lub miękkiej glinie, dotykania, pieszczoty, figle... mniej lub więcej przyjemne dla uczestników fakty, zdzia-

lane przez ręce... obce; powiewy, wzdymania się zasłon, odzieży i t. d.

Do rodzaju zjawisk psychicznych czuciowych zaliczają się: transpozycja zmysłów, wskutek czego medjum, mające oczy zamknięte, może dotykem palców rozpoznać fotografię, lub przeczytać pismo; możność widzenia w ciemnościach lub na odległość; eksterjoryzacja, albo rozszerzenie się czuciowości, co powoduje, iż medjum wyczuwa jakby dokonywane bezpośrednio na swoim ciele czynności, które przeciwnie są w pewnej odległości wykonywane (telestezja).

Następnie bywają zjawiska psychiczne intelektualne: odpowiedzi medjum na zadawane przez obecnych pytania; znajomości szczegółów historycznych, naukowych, filozoficznych i t. d., co jest obcem w zwykłym stanie dla medjum; wypowiedzianie się w językach nieznanych (xenoglosia); odgadywanie myśli, lub nastrojów u innych; ujawnianie zdarzeń lub przedmiotów utajonych i dalekich; objawy niezwykłych uzdolnień artystycznych, nieposiadanych w stanie normalnym.

Jak i kiedy otrzymuje się zjawiska medjumiczne.

Wszystkie poprzednie objawy umysłowe wywoływane są w rozmaity sposób: zapomocą alfabetu typtologicznego, utworzonego przez specjalne uderzenia stolika, nie zaś łańcuch; za-

pomocą tabliczki psychograficznej zrobionej z trójkąta (ekierki), przeznaczonego do wskazywania liter odpowiednio rozstawionych; pisania automatycznego, podczas którego medjum wydaje się, że opanowane jest przez siłę wyższą; wyrazów automatycznie wygłaszanych, jakby wypowiadało, co mu poddaje pośrednik niewidzialny. Czasem medjum w głosie i ruchach tak żywo i wyraziście naśladuje owego pośrednika, iż wydaje się przeistoczone. Podobne zjawiska w gwarze spirytystycznej zważ się wcieleniem albo przemienieniem.

Ci, co się oddają doświadczeniom spirytystycznym, jednoznacznie twierdzą, że stolik, którym się zwykle obecnie posługują, nie wyraża tylko myśli, lecz również uczucia i wrażenia: przygarania lub odtrąca, potakuje lub przeczy, chwali lub oburza się, daje oznaki radości, entuzjazmu i t. d. Poza typtologią wskazującą i określającą jest jeszcze — jak się wyraża Morselli — uczuciowa.

Oto zjawiska medjumiczne niewszystkie ujawniają się na każdym seansie. Niektóre są częstsze, jak odpowiedzi dawane przez stukanie stolika, wyrazy lub pismo automatyczne. Inne, przeciwnie są rzadkie. Do tych należą materjalizacje, ujawniające się tylko z potężnymi medjami. Zjawiska otrzymywane ze słynną Eusapią Paladino zawierają wszystkie przez nas zaznaczone. Według Lombrosa, który je badał, sięgają czter-

dziestu czterech odmian, które dzieli na sześć kategorii¹⁾).

Wszystkie wymienione poprzednio zjawiska zdarzają się dosyć często i są potwierdzone przez licznych świadków. Z tego powodu określimy je jako zjawiska zwyczajne i powszechne.

Obok tych zjawisk powstają jeszcze inne bardziej wstrząsające, o których można przeczytać w każdej książce spirytystycznej. Takimi mają być zmaterializowania, gdy dane ciało rozszczepia się i znów skupia. Opowiadają o niektórych medjach, na przykład pannie d'Esperance, że gdy tworzyły się materializacje, pewne części jej ciała oddzielały się i znikaly, by powrócić na miejsce, gdy zjawiska ustawały. Prawdopodobnie byłoby też zmaterializowaniem przedostawanie się jednego kręgu zamkniętego do drugiego również zamkniętego bez naruszenia tegoż; aport, albo przenoszenia się przedmiotów do pokoju szczelnie zamkniętego. Niemniej zdumiewającą byłaby odporność na działanie ognia, przypisywana pewnym medjom; przenoszenie się ich drogą powietrzną z jednego miejsca na drugie na wysokościach i odległościach niezwykłych; pismo otrzymywane bezpośrednio czyli zapomocą pióra lub ołówka kierowanego ręką niewidzialną; pismo między dwiema tabliczkami szyfrowemi; komunikaty otrzymywane przez media będące niemi od

¹⁾ Lombroso, *Hypnotisme et spiritisme*, ch. II.

niewielu miesięcy¹⁾); dokładne odtworzenie nieznanego pisma zmarłego; kształtowanie prawie momentalne roślin, owoców, kwiatów i t. d.

Zjawiska tego drugiego rodzaju są niesłychanie rzadkie i podawane na wiarę nielicznych eksperymentatorów. W przeciwieństwie do poprzednich możemy je nazwać jako **niezwykłe i wyjątkowe**.

ROZDZIAŁ II.

Sprzeczne poglądy na rzeczywistość zjawisk medjumicznych.

Konieczność ścisłego ustalenia faktów. — Krancowość.

Badając zjawiska spirytystyczne, przede wszystkim rozwiązać musimy kwestję ich istnienia.

Plutarch w pewnej pracy zadaje sobie następujące pytanie: „Dlaczego żrebaki gonione przez wilki, stają się bardziej chylsze?” Odpowiedzi, może w porządku dostojenstwa, są trzy podług pisarza greckiego. Wilki pożarły powolniejsze żrebaki, pozostały tylko zwinniejsze. Podniecone strachem przed wilkami, umykały z taką chyżością, że ta już i nadal w nich pozostała. I wreszcie... ta mniemana chyżość żrebiąt gonionych przez wilki, jest może bajką. Plutarch byłby za-

¹⁾ A. Pappalardo, Spiritismo, p. 52 i n.

Rajmund: Not a game, a music.

Norah: I am afraid. I can't.

Rajmund: You could play Hula Honolulu.

Sir Oliver, komentując ów fakt, wyklucza, aby wyraz Honolulu miał być przypadkowo wymówiony przez medium, gdyż nie było pozornie najmniejszego powodu, by skierować rozmowę na muzykę i wskazaną piosenkę. Ja przeciwnie sądzę, że ta interpretacja nie może być wykluczona, lecz że właśnie daje wszelki tego pozór. Rozmowy spirytystyczne otrzymywane z pomocą mrs. Leonard — wystarczy przejrzyć je, by się o tem przekonać — przedstawiają trudny do opisanego bezład i niejasność. Przeskakuje się tu bez żadnej logiki z tematu na temat, powtarza się te same myśli, te same rzeczy. Niema tu ani jednego zdarzenia dotyczącego Rajmunda, które nie byłoby po kilkakroć powtarzane na różnych seansach. Czemuż tedy nie miało być medium przypadkowo ponownie powrócić do piosenki podawanej na dawniejszych posiedzeniach?

Wyraz Honolulu nie jest jedynym, powtórzonym na tym seansie. Mówi się powtórnie o Lily, Curty, Argonauts i innych szczegółach wskazanych przez rzekomego ducha Rajmunda na poprzednich posiedzeniach.

Jeśli te aluzje mogą być uważane jako przypadkowe, czemu nie miałyby być i pierwsza?

Gdyby nawet taka interpretacja była niedopuszczalna, to zanim przyjmiemy zdanie Lodge'a, wpierv musimy się upewnić, czy tu nie chodzi o przekazywanie telepatyczne myśli. Telepatja zaś — jest rzeczą dowiedzioną przez doświadczenie — nie zna granic przestrzeni ani przeszkód odległości. Przeto, jakkolwiek wydawać się to może tajemniczo, jest zawsze bardziej zrozumiałe od tej pewnego rodzaju wszędybytności, która w hipotezie spirytystycznej Lodge'a musiałaby być zastosowana do duszy Rajmunda. Ta zaś — jeżeli mamy dać wiarę jego częstym zapewnieniom — trudność miała wielką w porozumiewaniu się po przez granice, dzielące oba światy; mimo to jednak, jak w tym przypadku, mogłaby była odpowiadać równocześnie rodzeństwu zapytującemu go w Londynie i rodzeństwu zapytującemu go w Mariemont, odległym o liczne kilometry.

* *

Żaden przeto z dowodów podanych przez Lodge'a nie może być naprawdę uważany za przekonujący. Fakty sprawdzające się na opisywanych przez niego seansach, aczkolwiek zajmujące, nie wykazują nic nowego, nic wyjątkowego i trudno zrozumieć zapal wywołany przez jego książkę. Podług utrzymywań Rajmunda, książka ta, która miała być *the most wonderful work* Lodge'a, była niecierpliwie oczekiwana... także i przez spirytystów, miała zaś pomóc znakomicie

do nawrócenia niedowiarków na spirytyzm. W kołach spirytystycznych, teozoficznych i okultystycznych orzeczono, że jest to dzieło epokowe i że może być porównane ze słynną książką Darwina „O pochodzeniu gatunków”. Pozwalam sobie powątpiewać o tych wszystkich pochlebnych sądach ziemskich... i poza ziemskich. Wydaje mi się to bardzo trudne, aby wśród osób poważnych i ze zmysłem krytycznym pracujących przyczyniła się ona do poparcia sprawy spirytyzmu i utrwalenia sławy Lodge'a. Uczony angielski ukazuje się w niej drobiazgowy w szczegółach i szczery w omawianiu faktów, nawet gdy wydaje się sprzeczne z jego tezami. Drobiazgowość i szczerość jednakże nie wystarczają, by uchronić człowieka od złudzeń; nie wystarczają do zaostrenia jego umysłu, uczynienia istotnie przedmiotową jego krytyki. Sir Oliver jest entuzjastą spirytyzmu, a jako taki staje się często prostoduszny i zaślepiony, gotowy do wytłumaczenia i usprawiedliwienia wszystkiego. Najdrobniejsze rzeczy, jeśli tylko podpadają pod jego wywody, nabierają wyjątkowego dla niego znaczenia, gdy tymczasem najpoważniejsze, jeśli są im przeciwnie, bywają bezceremonialnie przez niego obniżane. Oto przykład.

Pod koniec pewnego posiedzenia Rajmund żegna się z ojcem zwyczajnem *good bye, good luck*. Sir Oliver wpada w zachwyt i wykrzykuje: *Characteristic!* Istnieją aż dwa listy

Rajmunda zakończone w ten sposób! Oto jak zwykle pozdrowienie każdego Anglika staje się charakterystycznym pozdrowieniem Rajmunda!

Rzekomy duch jego syna, kiedy nalega się, aby dał jaką dokładną datę, lub gdy prosi się go, by odpowiadał z większą precyzją, oznajmia, że jest zmęczony i usuwa się. Lodge nie dziwi się temu wcale... siła medjumiczna osłabła!

Po niejakich wahaniach duch odważa się na postawienie horoskopów co do przyszłych losów wojny, i zapowiada wielkie czyny Rosji na rok 1916. Właśnie w tym roku Rosja ponosi największe klęski! Lodge nie przejmuje się tem wcale... Umiejętność zmarłych nie przewyższa wcale umiejętności żywych!

Duch mówi o zabawach i figlach, śpiewach i grze, które się odbywają na tamtym świecie. To bardzo naturalne, mówi Lodge. Czemuż zajęcia w życiu przyszłym miałyby być tak dalece poważne, aby wyłączały wszelką zabawę, żart każdy i dobry humor?

Zwraca się uwagę, że ton rozmów spirytystycznych jest zbyt banalny, zbyt poziomy; że nie mówi się nic naprawdę użytecznego. Cóż w tem nadzwyczajnego? Kiedy się rozmawia z osobami drogiemi, zwłaszcza w rozmowie potocznej — odpowiada Lodge — mówi się o rzeczach zwykłych, powszednich. Ale z jakiego powodu, obserwuje ktoś, trzeba w komunikacjach posługiwać się właśnie stolikiem? Dlatego, odpowiada

Lodge, że w ten sposób kontakt duchów z osobami, które je pytają, staje się poufalszy. Przytem nie należy sądzić, iż stół jest mało podatnym środkiem komunikacji. Bynajmniej, wprost przeciwnie. „Może on okazywać wahanie i pewność; może żądać wyjaśnień, lub dawać je; może pozornie zastanawiać się zanim odpowie, może pozdrawiać nowego gościa, okazywać radość lub smutek, płochę lub powagę; może utrzymywać tempo jakiejś piosenki jakby brał udział w chórze; rzecz zaś najbardziej zdumiewająca ze wszystkich — może objawiać w sposób najnielatliw-szy uczucie“.

*

*

*

Najsłabszą stroną książki Lodge'a, stroną która spowodowała najzjadliwsze krytyki i wywołała prawdziwy... wybuch wesołości, to koncepcja życia przyszłego.

Duch Rajmunda, zawsze tak lakoniczny w odpowiedziach, mających stwierdzić jego tożsamość, jest przeciwnie, nie do uwierzenia wymowny, gdy zaczyna opisywać nowe położenie po śmierci. Według jego orzeczeń, które sprawią wiele przyjemności używającym uciech ziemskich i niepodatnym do wyrzekania się rozkoszy tego świata, przyszłe życie nie różni się wielce od obecnego. Rajmund o swej nowej ojczyźnie nie mówi nic, coby nie było widziane i... prześnione tu na dole.

Przebywa w rozkosznej okolicy, Summerland, skąd łatwo może zstępować aż do poziomu ziemskiego dla prowadzenia rozmów z bliskimi. Ci także we śnie sięgają owych wyżyn, lecz nie pamiętają tego. Gdyby zachowywali pamięć swych nocnych wędrówek, mózg nie mógłby unieść ciężaru podwójnego istnienia i stałby się niezdalny do spełnienia codziennych obowiązków.

Po przybyciu do swej błogosławionej krainy czuł się trochę wykończony; ale szybko zdołał się z nią oswoić. Nie mogło zaś być inaczej, a to dzięki dobremu i serdecznemu przyjęciu zgotowanemu mu przez przyjaciół ojca („cała gromada nieznanym mu duchów śpieszyła by uściskać jego rękę i mówiła z głębokim współczuciem: „Oh, are you his son“), a także i trybowi życia, nie różniącemu się od ziemskiego. Duch nie traci zupełnie swego ciała; to zaś zachowuje wszystkie swoje członki. Nawet utracone na ziemi odrastają tu w sposób cudowny.

Jeżeli jest ciało, to nie może nie być tego wszystkiego, co służy do jego zachowania i ochrony.

To też duchy... póki jeszcze się nie oswoiły z nowym położeniem, ubierają się na sposób ziemski...; później przywdziewają szaty białe. Mieszkają w maleńkich murowanych domkach, bawią się i rozrywają, jak się im podoba. Noc nie następuje po dniu, tak jak na ziemi, ale kiedy pragną

żeby się ściemniało, ściemnia się, a jeżeli nie śpią, to ...drzemią. Summerland jest zaopatrzony we wszystko, co upiększa naszą planetę. Są tam konie, psy, ptaki. Rajmund upewnia, że nie widział tam dzikich zwierząt tygrysów, lwów. Znajdują się tam ogrody, drzewa i kwiaty, w wielkiej obfitości. Rajmund¹ na jednym z seansów oznajmił matce, iż przywiózł jej stamtąd wspinały pęk róż czerwonych. Naturalnie pani Lodge tego nie dostrzegła.

Dobroczynne zwyczaje ziemskie trwają i tam w dalszym ciągu; Rajmund utrzymywa, że dalej uprawia muzykę... nawet mechanikę.

Ojciec pyta go na posiedzeniu:

You always did like mechanical things?

Rajmund: Yes.

Would you like a Ford (sic)?

Rajmund: Yes.

Zdaje się ponadto, że trwa tam nadal, przynajmniej z początku, zwyczaj niezbyt dobry... jedzenia, picia, palenia.

Pewnego dnia — opowiada Rajmund swemu ojcu — przybył z ziemi chłopiec, który zapragnął cygara. Sądziłem, iż nie będzie można mu go dostarczyć. Wcale nie. W laboratorjach... niebieskich wyrabiają wszelkiego rodzaju artykuły, cygaro zostało wnet dostarczone.

Zczasem pewne zwyczaje ustają, ale z początku niektórzy używają mięsa, inni mocnych na-

pojów i żądają nawet whisky soda! I takie rzeczy nawet bywają tam wytwarzane.

Ale jakże to jest możliwe? — zapyta ktoś osłupiały.

— Najzupełniej możliwe — odpowiada Rajmund — potrawy, napoje... cygara nie są wyrabiane z materiałów stałych jak na ziemi. Nie, nie. W Summerlandzie wszystko się wyrabia zapomocą esencji, eterów, gazu.

Nie należy sądzić przytem, że uciechy życia przyszłego są tylko wyczuwalne. Poza tym rajem mahometańskim jest jeszcze raj chrześcijański, gdzie dusza upaja się wizją boskiej glorii. Rajmund lirycznie opisuje owe wyższe uciechy i wyznaje rodzicom, że decyduje się żyć w sferach niższych jedynie dlatego, aby móc porozumiewać się z ziemią i pozostawać w ich pobliżu.

* * *

Lodge nie zmiesza się, nie zakłopotuje drwinami sarkastycznymi, które podobne komunikaty... transcendentalne wywołają u każdego śmiertelnika niewtajemniczonego w sekrety niewytłumaczone spirytyzmu. Gotów jest do przełknięcia tych opisów, jak przełknął wszystko, co duchowi Rajmunda podobało się mu opowiedzieć. W celu niejako usprawiedliwienia podobnych informacji, których nikt sprawdzić nie zdoła, Lodge podaje dwa rozumowania. Pierwsze jest następujące:

Warunki życia przyszłego są opisane na podobieństwo warunków życia aktualnego, dlatego że obserwator jest zawsze ten sam, a świat wyższy może jest tylko równoznacznikiem eterycznym obecnego.

Takie rozumowanie nie przekona zapewne nikogo. Żeby świat wyższy miał być równoznacznikiem eterycznym naszego świata, łatwo powiedzieć, ale trudno dowieść. Gdyby nawet było tak, nie można zrozumieć, jak może dusza odłączona zachować w tym świecie nowym potrzeby i nawyki, mające źródło w ciele i domagające się tego ciała. Dajmy na to, że zachowuje nawet te nawyki, nikt nie zdoła tego pojąć nigdy, w jaki sposób bez ciała potrafi je zaspokoić. Dusza duchowa nie potrzebuje ani mięsa, ani cygar, ani whisky soda; nawet wtedy kiedy te... artykuły są wyrabiane w laboratoriach niebieskich przy pomocy substancyj eterycznych!

A owe kwiaty, psy, koty, konie i t. d., o których mówi Rajmund, z czegoż są zrobione? — Szkoda, że duch tak wymowny zapomniał nam o tem powiedzieć!

Zaiste, aby strawić ten pokarm tak wielce niestrawny, należałoby mieć żołądek z ciała eterycznego, nasz zaś jest za bardzo zależny od ciała... materialnego. Szanowny Lodge byłby lepiej zrobił, nie umieszczając w przedmowie do dziesiątego wydania swej książki tak mało poważnego wyjaśnienia. Dodatek wiele pogarszający tekst!

Drugie rozumowanie jest niewątpliwie bardziej możliwe do przyjęcia.

Oto ono:

Duchy, nie będące w możności komunikowania się z nami wprost, muszą posługiwać się medjami. One stanowią jakby podwójny telefon między tym a tamtym światem. Ponieważ zaś każda czynność poddana jest naturze narządu, z pomocą którego występuje, nasze komunikacje z duszami zmarłych poddane są brakom i niedomoganiom medjum działającego. Telefon delikatny i rodzaju... pośredniego, często chybia i psuje się. To też nierzadko bywa, że w roztargnieniu medjum podaje za komunikaty, naturalne duchów rojenia swej wyobraźni, lub myśli nasunięte przez książki spirytystyczne i uczestników seansu.

W ten sposób miałyby się tłumaczyć niepewności, wątpliwości i omyłki napotymane w komunikatach Rajmunda. W ten sposób dzieciństwa i śmieszności dotyczące życia przyszłego.

Wina nie byłaby Rajmunda, lecz medjum.

To rozumowanie przekonywa mnie niezmiernie i przyjmuję je chętnie. Wszakże pozwalam sobie zadać pytanie, może niedyskretne. Jakże się zabierzemy do odróżnienia niezawodnego tego, co jest naturalne od tego co jest sfalszowane; tego co istotnie pochodzi od duchów, od tego co pochodzi od pośredników, którymi się posługują? Jakże poznamy nieomylnie, czy... telefon działa sprawnie, czy jest zepsuty?

Dopóki Sir Oliver nie odpowie wyczerpująco na to pytanie, będziemy upoważnieni do mniemania, że owe rzekome komunikaty spirytystyczne, którym poświęcił cały tom, są wytworem świadomym lub podświadomym zapytywanego medium, i że rozmawiał nie ze swym synem Rajmundem, lecz jedynie z mrs. Leonard i mr. Peters!

BIBLIOGRAFJA.

- S. Tomasso, Sum. Theol. I. q. 117, a. d; II a, IIac, q, 95, a 3, 4.
- L. Jacolliot, Le Spiritisme dans le monde. — Paris, Flammarion.
- W. Crookes, Researches in the phenomena of Spiritualism. — London, 1874.
- Allan Kardec (Rivail), Le livre des esprits. — Paris, 1857. — Le livre des mediums. — Paris, 1861.
- A. Brofferio, Per lo spiritismo. — Torino, 1903.
- E. Bozzano, Ipotesi spiritica e teorie scientifiche. — Genova, 1903.
- L. Denis, Après la mort. — Paris, 1903.
- J. Bois, L'Au-Delà et les forces inconnues. — Paris, 1903.
- L'évolution animique. — Paris, 1897.
- Le spiritisme devant la science. — Paris, 1904.
- L'âme est immortelle, démonstration expérimentale. — Paris, 1905.
- A. Aksakow, Animisme et Spiritisme, tr. fr. — Paris, 1895.
- E. Morselli, Psicologia e Spiritismo. — Torino, 1908.

- A. Vassallo, Nel mondo degli Invisibili. — Roma, 1902.
- C. Du Prel, La mort, tr. fr. — Paris, 1904.
- J. A. Bisson, Les phénomènes dits de matérialisation. — Paris, 1914.
- M. H. Durville, Le Fantôme des vivants. — Paris, 1909.
- H. Baraduc, La force vitale, notre corps fluïdique. — Paris, 1893.
L'Âme humaine, ses mouvements, ses lumières ecc, 1896.
- P. Joire, Les phénomènes psychiques et supernormaux. — Paris, 1909.
- F. Myers, La personalità umana e la sua sopravvivenza, tr. it. Roma, 1909.
- Ch. Richet, Les hallucinations télépathiques. — Paris, 1892.
- A. Benezech, Les phénomènes psychiques et la question de l'au de là. — Paris, 1912.
- P. Gibier, Le spiritisme. — Paris, 1887.
- Surbled, Spirites et mediums. — Paris, 1901.
- M. Remy, Spirites et illusionistes. — Paris, 1911.
- F. Davis, La fin du monde des esprits. — Paris.
- F. Maxwell, Les phénomènes psychiques. — Paris, 1903.
- E. Boirac, La psychologie inconnue. — Paris, 1912.
- J. Grasset, Le spiritisme devant la science. — Paris, 1904.
- Le psychisme inférieur. — Paris, 1906.

- L'occultisme hier et aujourd'hui. — Paris, 1907.
- O. Lodge, The survival of the man. — London, 1910.
- Raymond or Life and Death. London, 1917.
- C. Lombroso, Hypnotisme et spiritisme, tr. fr. Paris, 1910.
- T. Flournoy, Spiritismo e psicologia. tr. it. Roma, 1913.
- G. Laponi, Ipnotismo e spiritismo. — Roma, 1906.
- V. Cavalli, A colloquio coi morti. — Napoli, 1916.
- C. Flammarion, L'ignoto tr. it. — Bari Laterza.
- G. Antonelli, Lo spiritismo. — Roma, Pustet.
- G. Franco, Lo spiritismo. — Roma, 1907.
- C. Gutberlet, Der Spiritismus. — Lpz., 1885.
- Baudi di Vesme, Storia dello Spiritismo.
- P. Mainage, La Religion spirite. — Paris, 1921.
- L. Roure, Le merveilleux spirite. — Paris, 1919.
- A. Lepicier, Il mondo invisibile. — Vicenza, 1920.
- E. Boirac, L'avenir des sciences psychiques. — Paris, 1917.
- G. Dwelshauvers, L'inconscient. — Paris, 1919.
- D. Ludwig, Okkultismus und Spiritismus. — München, 1921.

Dr. Tischner, Telepathie und Hellsehen. — Wiesbaden, 1917.

Dr. Böhm, Das scheinbare Geheimnis geistiger und seelischer Fernwirkung. — Leipzig, 1918.

Schrenk-Notzing, Physikalische Phänomene des Mediumismus. — München, 1920.

Walter Schneider, Der neuere Geisterglaube. — München, 1913.

A. Pappalardo, Spiritismo. — Milano, Hoepli.
— Telepatia. — Milano, Hoepli.

P. G. Giovannozzi, Spiritismo. — Torino, 1921.

Conan Doyle, The new revelation. — London, 1920.

SPIS RZECZY.

	Str.
Autor do czytelnika	1
Rozdział I. Spirytyzm a dowód empiryczny dal- szego życia	9
Rozdział II. Sprzeczne poglądy na rzeczywistość zjawisk medjumicznych	22
Rozdział III. Oszustwa medjów	31
Rozdział IV. Niezaprzeczalna prawdziwość licznych zjawisk medjumicznych	41
Rozdział V. Zjawiska spirytystyczne w przeszłości	52
Rozdział VI. Tłumaczenie zjawisk medjumicznych	59
Rozdział VII. Niektóre wskaźniki naturalnego po- chodzenia zjawisk medjumicznych	75
Rozdział VIII. Medjumizm i polimorfizm jaźni	92
Rozdział IX. Medjumizm i kryptomnecja	117
Rozdział X. Medjumizm i telepatja	136
Rozdział XI. Zjawiska medjumiczne sensorytywne	161
Rozdział XII. Fenomenologia fizyczna spirytyzmu	189
Rozdział XIII. Niektóre zarzuty przeciwko inter- pretacji naturalistycznej	222
Rozdział XIV. Sfereja ciemna medjumizmu	241

Rozdział XV. Niema poważnej podstawy do przypisywania zjawisk medjumicznych duszom bezcielesnym	267
Rozdział XVI. Są poważne podstawy, aby nie przypisywać zjawisk medjumicznych duszom bezcielesnym	288
Zakończenie	326
Dodatek	338
Biblijografia	373
